



Stulecie kard. Adama Kozłowieckiego SJ w Stalowej Woli

Misjonarz Afryki

tekst

Ks. TOMASZ LIS

redaktor wydania

Gotycka sandomierska bazylika katedralna wzniesiona z fundacji Kazimierza Wielkiego, otrzymała na początku XV w. bogatą ornamentykę wschodnią dzięki mecenatowi króla Władysława Jagiełły. Ponad 3 lata grupa restauratorów odnawiała zabytkowe elementy wschodniej części świątyni. Podczas prac konserwatorskich nad bizantyjsko-ruskimi freskami odkryto nieznane dotąd gotyckie malowidła oraz przywrócono oryginalny wygląd malowidłom zdobiącym ściany prezbiterium. O przebiegu renowacji i innych tajemnicach związanych z konserwacją na stronach IV-V.



ANDRZEJ CAPICA

Podczas sesji głos zabrał bp Edward Frankowski

krótko

Pomóżmy!

TARNOBRZEG. Parafia pw. MB Nieustającej Pomocy zaprasza na wielką akcję charytatywną „Niedziela Palmowa dla Bliźniego”, w której czasie będą zbierane środki na pomoc dla 14-letniej Miry Szypuły, cierpiącej na nieuleczalną chorobę: toczeń układowy. Organizatorzy zapewniają szereg atrakcji, spektakl „Gość oczekiwany”, koncerty m.in. Krzysztofa Krawczyka, konkursy, kiermasze. Akcja zaczyna się już w sobotę 16 kwietnia, a punkt kulminacyjny w niedzielę.

Dla uczczenia rocznicy odprawiono Mszę św. oraz zorganizowano konferencję naukową na Wydziale Zamiejscowym KUL. **Poczta wprowadziła do obiegu znaczek pocztowy poświęcony wielkiemu Polakowi.**

W dniu urodzin kardynała, 1 kwietnia, przesyłki w jego rodzinnej gminie Majdan Królewski były stemplowane okolicznościowym datownikiem.

Uroczystej Mszy św. w stalowolskiej bazylice konkatedralnej przewodniczył bp Edward Frankow-

ski, prezes Fundacji im. ks. Kardynała Adama Kozłowieckiego „Serce bez granic”. Wspominając postać misjonarza Afryki, który urodził się w Hucie Komorowskiej w sandomierskiej diecezji, bp Edward Frankowski powiedział, iż powinniśmy być wdzięczni Bogu za jego posługiwanie. – Dumni jesteśmy – dodał biskup – iż kardynał pochodzi z naszych stron. Nie możemy więc dopuścić, by jego osoba poszła w zapomnienie. Dlatego też powołaliśmy Fundację „Serce bez granic”.

Po Eucharystii i Misyjnej Drodze Krzyżowej w auli Wydziału Zamiejscowego KUL odbyła sesja naukowa. Zainteresowani, w większości studenci KUL i uczniowie Katolickiego Liceum w Stalowej Woli, wysłuchali okolicznościowych referatów prof. dr. hab. Romana Pelczara oraz ks. prof. dr. hab. Romana Bogusława Sieronia.

Kardynał Adam Kozłowiecki zmarł w wieku 96 lat, z których aż 61 spędził jako misjonarz w Zambii. 2011 – rok jego okrągłych urodzin, przebiega pod hasłem „Ksiądz kardynał Adam Kozłowiecki SJ – misjonarz Afryki”. Obchody mają na celu duchowe i materialne wspomaganie dzieł misyjnych: Księgi Duchowej Pomocy Misjom i animacji misyjnych w parafiach i szkołach. Przeprowadzane są zbiórki pieniężne, wydawane foldery, plakaty informujące o sandomierskich misjonarzach pracujących w różnych częściach świata, promowana jest również idea wolontariatu na rzecz misji.

Na 25 września zaplanowane są ogólnopolskie uroczystości jubileuszowe w Majdanie Królewskim. Niewykluczone jest także rozegranie meczu piłki nożnej Polska-Zambia oraz wybitie pamiątkowej monety NBP.

Lekarze dla życia



Modlitwą objęto pracę lekarzy i ich zaangażowanie w obronę życia

SANDOMIERZ. Ogólnopolska Sekcja Ginekologiczno-Położnicza Katolickiego Stowarzyszenia Lekarzy Polskich spotkała się podczas sympozjum w Diecezjalnym Centrum „Quo vadis”. Na spotkanie przybyli lekarze ginekolodzy z różnych regionów naszego kraju wraz ze swoimi rodzinami. – W czasie tych spotkań wymieniamy się spostrzeżeniami i wspieramy, abyśmy nasz zawód mogli wykonywać zgodnie z naszym

chrześcijańsko ukształtowanym sumieniem – mówiła dr Maria Szczawińska. Podczas lekarskiego sympozjum odbywały się wykłady medyczne związane ze specyfiką zawodową lekarzy, jak również konferencje duchowe i spotkania modlitewne. Podczas spotkania z lekarzami bp Krzysztof Nitkiewicz mówił o zagrożeniu, jakie niesie kultura śmierci, i o poszanowaniu życia ludzkiego.

tl

Fortepianowe emocje

TARNOBRZEG. Już po raz ósmy uczniowie klas fortepianu szkół muzycznych I stopnia rywalizowali w makroregionalnym konkursie przygotowanym przez placówkę w Tarnobrzegu. W tegorocznych zmaganiach wzięło udział 43 reprezentantów szkół muzycznych, m.in. z Leżajska, Jarosława, Lubaczowa, Ostrowca Świętokrzyskiego, Stalowej Woli. Każdy z uczestników wykonał po dwa utwory o kontrastującym

charakterze. Konkurs tradycyjnie odbywał się pod honorowym patronatem prof. Andrzeja Cwojdziańskiego – kompozytora. – Uczestnictwo w takim wystąpieniu to z jednej strony stres, dużo pracy, ale również satysfakcja – wyjaśniła dyrektorka Szkoły Muzycznej w Tarnobrzegu Zofia Migdalska. – Dlatego też każdego roku staramy się jak najlepiej nagradzać wszystkich wykonawców.

zm

Prawnicze spotkanie

BARANÓW SANDOMIERSKI. Na zorganizowanym przez Sąd Okręgowy w Tarnobrzegu spotkaniu środowiska prawniczego dyskutowano na temat sytuacji prawnej chrześcijan w krajach Bliskiego Wschodu. W spotkaniu uczestniczyli sędziowie Sądu Okręgowego w Tarnobrzegu i Tarnowie, Sądu Apelacyjnego w Rzeszowie, władze samorządowe oraz osoby związane z wymiarem sprawiedliwości. Spotkanie

prowadził Robert Palewicz, prezes tarnobrzezkiego sądu. Punkt centralny stanowiła konferencja, podczas której bp Krzysztof Nitkiewicz wygłosił referat „Status prawny chrześcijan w krajach Bliskiego Wschodu”, przybliżając zebranym problematykę współistnienia wielokulturowości na tych terenach, jak również pozycję prawną wspólnot chrześcijańskich w krajach kierujących się prawem muzułmańskim.

tl

Pieniądze na świetlice

TRZEŚŃ-ZALESIE GORZYCKIE. W poniedziałek 28 marca w budynku starostwa tarnobrzezkiego odbyło się spotkanie przedstawicieli Koła Gospodyń Wiejskich z Zalesia Gorzyckiego oraz Stowarzyszenia Katolickiego z Zaleszan, które otrzymało od sponsorów środki finansowe na modernizację wiejskich świetlic. – Z pieniędzy, jakie udało się uzyskać, 7 tys. przeznaczamy dla Zalesia Gorzyckiego, a 14 tys. dla Trześni – wyjaśnił koordynator programu „Solidarni dla Powodzian” Stanisław Baska. – Mam nadzieję, że dzięki nim choć częściowo uda się przywrócić dawny blask wiejskich świetlic.

zm



Stanisław Baska z wielką radością przekazał pieniądze dla powodzian

Sto lat to za mało



Zyczenia jubilatce złożył burmistrz Ulanowa Stanisław Garbacz

KURZYNA ŚREDNIA. Karolina Taper z Kurzyny Średniej skończyła 102 lata. Mimo podeszłego wieku pani Karolina cieszy się dobrą kondycją. Jak sama zapewnia, zdrowie zawdzięcza pracy w gospodarstwie. A praca była ciężka, bo od 1967 roku, czyli od śmierci męża, jubilatka sama prowadziła gospodarstwo. Studwulatka z Kurzyny urodziła 6 dzieci, doczekała się 26 wnuków, 20 prawnuków i 1 praprawnuczki.

Karolinie Teper życzenia złożył burmistrz Stanisław Garbacz.

ac

GOŚĆ SANDOMIERSKI

sandomierz@goscniemiezy.pl

ADRES REDAKCJI: 27-600 Sandomierz, ul. Staromiejska 11
TELEFON (15) 832 76 60 FAKS (15) 832 76 61
REDAGUJĄ:
ks. Tomasz Lis – dyrektor oddziału,
Andrzej Capiga, Marta Woynarowska

Ku istocie rzeczy



felieton

BP WACŁAW
ŚWIERZAŃSKI

biskup senior

Wyostreć wzrok wiary

Każdy człowiek wchodzący dziś do kościoła zatrzyma wzrok na zasłonie, którą zakryty został wizerunek krzyża. Można różnie tłumaczyć ten zwyczaj, wybierzmy jedno z nich: zasłonięto, aby odsłonić, zasłonięto wizerunek Ukrzyżowanego, aby wyostreć wzrok naszych oczu przyzwyczajonych do tego widoku, a tym samym ożywić wiarę w Tego, bez którego w naszych sercach jest beznadziejna pustka, której nikt i nic nie jest w stanie wypełnić. „Do kogoś pójdziemy? Ty masz słowa życia”, mówili apostołowie (J 6, 68) i my dzisiaj mówimy tak samo, jeśli tylko słyszymy głos miłości Syna Bożego, przemawiającego do nas z krzyża.

Miał przed oczami umiłowaną nade wszystko, obecną osobę Chrystusa, Jego wyrazistą twarz, św. Paweł, kiedy pisał te płomienne słowa, odczytywane przez tyle wieków następnym pokoleniom chrześcijan w niedzielę Męki Pańskiej: „Wszystko uznaję za stratę ze względu na najwyższą wartość poznania Chrystusa Jezusa, Pana mojego”. (Flp 3, 8–9). Uznawał Paweł poznanie Chrystusa za najwyższą wartość. I stał wobec Niego pełen zdumienia i fascynacji, chcąc uczestniczyć w Jego zmartwychwstaniu i dlatego godząc się także na udział w Jego cierpieniach. Jak wyraźna linia dla zachowania kierunku wśród labiryntów tego świata i tych wszystkich propozycji.

„Jestem z Wami! Musicie od siebie wymagać”

Pod papieskim znakiem



Na zakończenie uroczystości mieszkańcy Sandomierza zebrali się na placu Papieskim

W wielu miejscach diecezji wierni gromadzili się na modlitwie przy figurach, pomnikach lub miejscach poświęconych pamięci sługi Bożego Jana Pawła II, aby **podziękować Bogu za dar posługi kapłańskiej Papieża Polaka.**

W Sandomierzu modlitewne czuwanie rozpoczęła Msza św. w katedrze, której przewodniczył bp Edward Frankowski. Podczas homilii hierarcha, wspominając osobę Jana Pawła II, wskazał na jego maryjny rys duchowości. O godz. 20.30 z katedry wyruszyła procesja różańcowa na plac Papieski, gdzie o godz. 21.00 odśpiewano Apel Jasnogórski. – Sześć lat temu w Rzymie przed Bazyliką św. Piotra, kiedy rozeszła się wiadomość o śmierci Jana Pawła II, najpierw zapanowała przerażająca cisza, a za chwilę rozległa się burza oklasków na cześć Ojca Świętego – podsumował czuwanie bp Krzysztof Nitkiewicz. – W tamten wieczór Jan Paweł II narodził się dla nieba.



W Tarnobrzegu po wspólnej modlitwie wierni zapalili znicze

Beatyfikacja będzie tego oficjalnym potwierdzeniem.

W Ostrowcu Świętokrzyskim wieczór modlitwy dziękczynnej za pontyfikat Papieża Polaka rozpoczęła Msza św. odprawiona przy Domu Ulgi w Cierpieniu Jana Pawła II. Po niej wierni przeszli ulicami miasta pod figurę sługi Bożego przy kolegiacie pw. św. Michała.

Tarnobrzeskie obchody upamiętniające 6. rocznicę śmierci Jana Pawła II, będące jednocześnie dziękczynieniem za jego posługę kapłańską, rozpoczęło widowisko artystyczno-muzyczne w wykonaniu młodzieży z Zespołu Szkół

Ponadgimnazjalnych nr 1. Zadumę panującą wśród wiernych, którzy tego dnia przybyli na plac Bartosza Głowackiego, podkreślały słowa papieża, przytaczane przez licealistów. – Mimo iż od śmierci naszego ukochanego Jana Pawła II minęło sześć lat, wszyscy to nadal przeżywamy – wyjaśniła uczennica z ZSP nr 1 w Tarnobrzegu Monika Samołyk.

Po spektaklu, wierni odmawiając modlitwę różańcową, udali się pod pomnik Jana Pawła II, gdzie odbyła się dalsza część uroczystości upamiętniających życie i pontyfikat papieża.

tl, zm



Odkryty gotycki fresk: Michał Archanioł i śmierć



Scena zaśnięcia Maryi



Całe prezbiterium opasują sceny biblijne w stylu wschodnim

Jagiellońskie

SZTUKA. Podczas rozpoczętych w 2008 r. prac konserwatorskich w prezbiterium sandomierskiej katedry odkryto wiele nieznanych do tej pory fragmentów malowideł. Bizantyńsko-ruskie freski, znak unii między sztuką Wschodu i Zachodu, to **sensacja na skalę europejską.**

tekst i zdjęcia

KS. TOMASZ LIS

tlis@goscniedzielny.pl

O konieczności podjęcia prac konserwatorskich w sandomierskiej katedrze wiedzieli niemal wszyscy: historycy sztuki, konserwatorzy, diecezja oraz sami turyści licznie odwiedzający świątynię. – Biorąc pod uwagę zbliżający się jubileusz 200-lecia diecezji oraz nieodzowność remontu katedry, powołano komitet, który wyznaczył trzy etapy prac renowacyjnych. W pierwszym założono odnowienie całej strony wschodniej katedry: prezbiterium, kaplicy Najświętszego Sakramentu z zakrystią mansjonarską oraz zakrystii wikariuszowskich i kapłańskich. Zakres prac tego etapu objął także kaplicę i obraz Matki Bożej Ostrobramskiej – wyjaśnia ks. Andrzej Rusak, diecezjalny konserwator zabytków. Głównym celem było więc

wykonanie pełnej konserwacji wystroju i wyposażenia wnętrza, aby otrzymać oryginalny i pierwotny wygląd przy zachowaniu maksymalnej ilości elementów zabytkowych, pochodzących z różnych okresów historycznych. – Właściwe prace poprzedzono badaniami laboratoryjnymi i próbami konserwatorskimi, których wyniki były pomocne w typowaniu materiałów i technologii wykonania poszczególnych zabiegów – informuje Marek Wawrzkiwicz, koordynujący prace konserwator zabytków.

Świadectwo tolerancji

Mimo iż cała katedra to jeden z najcenniejszych zabytków polskiego dziedzictwa kulturowo-religijnego, to jednak tym, co ją wyróżnia spośród wielu gotyckich budowli, są bizantyńskie freski lub, jak je inni nazywają, ze względu na fundatora, jagiellońskie malowidła. – Malowidła sandomierskie, wraz z trzema innymi jeszcze zachowanymi w gotyckich wnętrzach świątyń obrządku rzymsko-katolickiego zespołami bizantyńskich fresków, stanowią fenomen na skalę europejską o wielorodnych aspektach znaczeniowych: historycznym, artystycznym, naukowym i ekumenicznym. Należą do dziedzictwa kultury jako wymowne świadectwo wielonarodowej i tolerancyjnej monarchii Jagiellonów – ocenia dr hab. Małgorzata Smorąg-Różycka z Instytutu Historii Sztuki Uniwersytetu Jagiellońskiego. Przebywający wielokrotnie w Sandomierzu król Władysław Jagiełło według przekazu Jana Długosza był fundatorem malowideł, które ozdobiły prezbiterium gotyckiej kolegiaty, wzniesionej w miejscu dawnej romańskiej świątyni w II połowie XIV wieku z fundacji króla Kazimierza Wielkiego. Fundator fresków – Władysław Jagiełło – mimo że został ochrzczony w Polsce w obrządku łacińskim (15 lutego 1386 r.), zachował swoje przywiązanie do kultury i sztuki prawosławnej, zaszczerpione przez matkę Julianne. Dlatego roztoczył nad wschodnim

skie tajemnice



Każde malowidło wymagało osobnych decyzji konserwatorskich

malarstwem patronat, którego owocem stało się siedem zespołów fresków w polskich kościołach – dodaje dr hab. Małgorzata Smorąg-Różycka. Dlatego noszą one nazwę fresków jagiellońskich.

Graeco opere

Wchodząc do prezbiterium, odnosi się wrażenie wejścia w przestrzeń sacrum. Z najniższych części malowideł spoglądają na nas postacie świętych hierarchów Kościoła i męczennic. Powyżej w równomiernie podzielonych polach opasujących wnętrze prezbiterium rozpoznajemy znajome ewangeliczne sceny z życia Jezusa i Maryi. Najwięcej wśród nich jest scen pasyjnych, ukazujących mękę Chrystusa i typowe dla Wschodu zstąpienie do otchłani, natomiast brak zachodniego ukazania Chrystusa zmartwychwstałego powstającego z grobu. Dziewięć scen maryjnych, od narodzin Maryi przez zwiastowanie przy przedzeniu, aż do nawiedzenia, dopełnia monumentalnie przedstawione zaśnięcie Maryi na największym fresku, podkreślającym maryjne wezwanie świątyni. Spoglądając dalej

w górę, dostrzeżemy poczet proroków i patriarchów, cykl świątecznie-liturgiczny, który wieńczy figura Chrystusa Pantokratora w sferycznej mandorli. Gdy spogląda się odnowione malowidła, pierwsze, co nam przychodzi na myśl, to to, że przypominają one ikonostas ze świątyni obrządku wschodniego. Wygląd postaci, kolorystyka, oraz charakterystyczne dla wschodniego chrześcijaństwa elementy wskazują autorstwo malarzy wschodnich, którym król powierzył wykonanie fresków. Zadziwia dostosowanie ich bizantyńskiego teologicznego układu do religijnych uwarunkowań liturgii obrządku zachodniego oraz do gotyckiego wnętrza. Ten wschodni charakter sprawił, że Jan Długosz sandomierskie malowidła nazywa *graeco opere*. – Podkreślając ponadwyznaniowy charakter całościowo rozpatrywanej fundacji Jagiełły, warto też zwrócić uwagę na fakt, iż malowidła te, jednoznacznie kojarzone ze sztuką prawosławną – *graeco opere* – nie wzbudzały sprzeciwu kleru, choć wprowadzone zostały do sakralnych wnętrz najwyższych ranga

świątyni – tłumaczy Małgorzata Smorąg-Różycka.

Moc niespodzianek

Wraz z rozpoczęciem prac renowacyjnych, katedra przed konserwatorami co rusz odkrywała nowe tajemnice. Podczas demontażu stali kanonicznych odkryto niewspominany w dokumentach fryz heraldyczny, który po zbadaniu i ocenie historycznej pozwolił na wysnucie przesłanek o wcześniejszym datowaniu całości malowideł. Odnaleziony przez zespół konserwatorów z Międzyuczelnianego Instytutu Konserwacji i Restauracji Dzieł Sztuki ASP w Krakowie fryz heraldyczny składa się z dziewięciu tarcz herbowych, wśród których jest herb Anny Cylejskiej, drugiej żony Władysława Jagiełły.

Na ścianie północnej pod zakończeniem dekoracji bizantyńskiej odkryto malowidła gotyckie, najprawdopodobniej wykonane jeszcze za czasów fundacji samej świątyni. Konieczne jest przestudiowanie i dalsze przebadanie tych fresków, które przedstawiają sceny pasyjne Chrystusa, scenę Sądu Ostatecznego, Michała Archanioła czy śmierci z kosą. Malowidła te oczyszczono i zabezpieczono, a ponieważ znajdują się obecnie za stallami, wykonano specjalne ruchome elementy, by można było obejrzeć ich fragment. Podczas badania sklepienia natrafiono na freski, które podczas ostatniej konserwacji, wykonanej w latach 30. ubiegłego wieku, zostały zakryte przemalowaniami Juliusza Makarewicza. – Po odkryciu tych malowideł, przedstawiających procesję liturgiczną oraz Chrystusa Pantokratora, została podjęta decyzja o usunięciu dekoracji wykonanej przez zespół konserwatorski Makarewicza i wyeksponowaniu oryginalnych przedstawień bizantyńsko-ruskich – tłumaczy Bożena Żbikowska-Sobieraj, prowadząca prace konserwatorskie. Opisując całą gamę specjalistycznych działań, którym poddano freski, pani Boże-

na wspomina o pracach mających za cel oczyszczenie powierzchni, usunięcie przemalowań powstałych na skutek poprzednich prac konserwatorskich, wzmocnienie całej struktury tynku oraz o koniecznych uzupełnieniach, by malowidło było czytelne i jak najmniej zmienione. – Pracowaliśmy zespołowo, tzn. nie odnawialiśmy po kolei konkretnych scen, lecz etapami, które obejmowały całe dzieło. Najpierw ustalaliśmy tła scen, płaskie płaszczyzny horyzontu i nieba, potem krajobraz, następnie odtwarzaliśmy postacie, na końcu ich karnacje i inne szczegóły – opowiada pani konserwator. Do farb użyto tempery jajowej, składem zbliżonej do oryginalnej. Do codziennej robionej zaprawy zużyto setki jaj. Także w technice uzupełnień używano kreski, by domalowania były rozpoznawalne, ale i doskonale wkomponowane w całość.

W trakcie prac odnaleziono i zabezpieczono obraz z ołtarza głównego w prezbiterium, namalowany w 1757 r. i sygnowany przez Łukasza Orłowskiego. Jest on starszy od umieszczonego w ołtarzu obrazu z 1895 r. Obraz, mimo iż nie był ujęty w programie, odnowiono i zakonserwowano. – Tak szeroko zakrojone prace mogły ruszyć dzięki wsparciu ze strony funduszy europejskich, które pokryły 85 proc. inwestycji, wspomogło nas także Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego, Rada Miasta Sandomierza oraz instytucje kościelne – tłumaczy ks. Bogdan Piekut, proboszcz katedry. Przysiadając w kanonicznych stallach i wpatrując się w piękne wschodnie postacie, dostrzegamy, jak blisko nam do naszych wschodnich braci w wierze. Biskup Krzysztof Nitkiewicz, znanaw wschodnich Kościołów, oglądając odnowione freski powiedział: – Majestat postaci, przemienionych jakby blaskiem światła z góry Tabor z bizantyńskich fresków, równowaga ich form i harmonia barw przenoszą widza w niezmierną rzeczywistość, pozwalają mu uciec od codziennych trosk i odnaleźć poczucie absolutnego pokoju. Nieżyjący już dzisiaj patriarcha konstantynopolitański Dymitrios napisał przed laty, że w tradycji bizantyńskiej święte ikony głoszą prawdę objawioną z większą mocą niż dogmaty i przepowiadanie. ■

Za głupotę trzeba płacić

Więzienna pokuta

W Oddziale Zewnętrznym Aresztu Śledczego w Nisku, znajdującym się w podtarnobrzeskim Chmielowie, karę odbywa ok. 220 osób, w tym **skazanych za najcięższe przestępstwa, jak morderstwa, gwałty czy pedofilia.**

Ponieważ jesteśmy więzieniem posiadającym oddziały dwóch typów – półotwarty i otwarty, osadzeni odbywający najwyższe kary, aby tu trafić, muszą sobie wcześniej, mówiąc kolokwialnie, zasłużyć na ten przywilej – wyjaśnia kpt. Wojciech Rozmus. – Ta forma, dająca więźniom większą swobodę, obwarowana przepisami kodeksowymi, w znaczący sposób ułatwia przebieg procesu resocjalizacyjnego. Ale w naprowadzeniu skazanych na właściwą drogę równie ważną rolę odgrywa samo odosobnienie. – Izolacja wymusza na nich również karę duchową – mówi kpt. Rozmus. – Pozostawienie rodziny, najbliższych jest najbardziej bolesnym doświadczeniem. Dysponując dużą ilością wolnego czasu, mają możliwość przemyślenia tego, co zrobili. Jest to też czas na przewartościowanie swego życia. Służą temu różne inicjatywy podejmowane przez kadre, w tym otwarte na potrzeby duchowe skazanych. – Organizujemy pielgrzymki do Częstochowy, krakowskich Łagiewnik oraz sanktuariów maryjnych, głównie położonych w naszym województwie – opowiada kpt. Wojciech Rozmus. – Ogromną rolę w naprawie duchowej mają niedzielne Msze św., sprawowane przez naszego kapelana ks. kan. Józefa Rogowskiego, jednocześnie miejscowego proboszcza. Podczas Eucharystii daje się zauważyć zanik granic specyficznego więziennego życia podkulturowanego, poprawiają się relacje, a czynnikiem przełamującym jest wzajemne uściśnienie dłoni, po słowach kapłana „przekażcie sobie znak pokoju”. Pełne uczestnictwo we Mszy, w tym przygotowanie liturgii i jej oprawy, to dodatkowy impuls dla więźniów. – Jestem odpowiedzialny za czytania mszalne – mówi Janusz, odbywający karę w chmielowskim zakładzie. – Zresztą wiara i modlitwa są dla mnie bardzo ważne, pomagają mi bowiem przetrwać odosobnienie, brak bezpośredniego, codziennego kontaktu z rodziną. Jednocześnie doskonale zdaję sobie sprawę, że więzienie jest



Kobietom dużo trudniej znieść więzienne odosobnienie

zasłużoną karą, którą traktuję jako swoistą pokutę za to, co zrobiłem. Za swoją głupotę trzeba płacić, choćby i bardzo drogo, jak w moim przypadku. Teraz, kiedy mój tato jest ciężko chory na raka, i tak bardzo chciałbym być przy nim, z powodu popełnionej winy, niestety, nie mogę. Dlatego pozostaje mi modlitwa, która, głęboko w to wierzę, pomoże mojemu tacie, tak jak ostatnio. Jego stan pogorszył się na tyle, że trafił do szpitala. Prosiłem, błagałem Pana Boga o ratunek i pomógł – dzieli się świadectwem. Największym marzeniem Janusza po opuszczeniu murów chmielowskiego zakładu karnego jest spotkanie z rodziną, pielgrzymka przebłagalno-dziękczynna do Jasnogórskiej Pani i możliwość określenia siebie jako dobrego łotra. – Bo dzisiaj jestem takim pośrednim łotrem, między owym złym a dobrym – smutno uśmiecha się Janusz.

Jest mi ciężko

W Areszcie Śledczym w Nisku z kolei przebywają same kobiety – około 90 w wieku od 18 do 65 lat. W większości odsiadują kary od roku do trzech lat pozbawienia wolności. Są jednak i takie, które za kratkami muszą spędzić kilkanaście lat, a nawet i dożywocie! Najczęściej są to mieszkanki Podkarpacia: recydywistki, ale i osoby pierwszy raz karane. W areszcie znajduje się również oddział terapeutyczny dla kobiet z uzależnieniem alkoholowym. Przywożone są tutaj z całej Polski. Od paru tygodni działa też system wykonywania kary w dozorze elektronicznym. Na razie skorzystały z niego dwie panie.

– Kobiety bardzo ciężko znoszą więzienie, zwłaszcza zaś fakt pozostawienia w domu

dzieci – mówi kierownik Aresztu Śledczego w Nisku ppłk. Sławomir Lubera. – Trudno jest również osobom tymczasowo aresztowanym, które nie mogą odleźć się w nowej rzeczywistości. Dlatego też dużo pracy ma u nas służba penitencjarna, a zwłaszcza trzej psychologowie oraz kapelan ks. Franciszek Grela. Dzięki temu w naszym areszcie, odpukać, nie było samobójstw, chociaż były próby samobójcze.

Krystyna ma 34 lata. Jest recydywistką. Siedzi za zabójstwo. Za kratkami jest już 6 lat, do odsiedzenia pozostało jej jeszcze 9.

– Jest ciężko – przyznaje pani Krystyna. – Tym bardziej iż na wolności została rodzina, dwóch synów. Najgorsza jest ta bezsilność, to że nie ma się wpływu na to, co dzieje się na zewnątrz. Bardzo przeżywałam też odwiedziny w areszcie. Trudno było się rozstać. Synowie także rozpaczali. Trudno im było mnie tutaj zostawiać. Zdecydowałam więc, aby nikt nie przyjeżdżał.

Pani Krystyna żałuje swojego czynu. Twierdzi, iż wierzy w Boga, a modlitwa bardzo jej pomaga. – Nie ma wieczoru – zapewnia – bym położyła się spać bez pacierza. Aby o coś Boga nie prosiła lub dziękowała Mu za przeżyty dzień. Gdy zaś czuję wewnętrzną potrzebę, idę do kościoła i przyjmuję Komunię. Dzieci też wychowałam na dobrych katolików; jeden z nich jest ministrantem.

Od niedawna pani Krystyna może wychodzić na przepustki. Raz na miesiąc odwiedza swoich najbliższych. Pierwszy łyk wolności nie jest łatwy. Na szczęście rodzina i sąsiedzi nie odwrócili się do niej plecami.

Wzruszające przesłanie sprzed lat

Zamurowana tajemnica

W lipcu 1947 roku trójka pracowników Huty „Stalowa Wola” 39-letni Józef Bauer, 31-letnia Wanda Dyzyng i 23-letnia Barbara Pieczerak, napisali w pośpiechu na kawałkach kalki technicznej **dramatyczne listy do potomności.**



Lucyna Mizera, dyrektor Muzeum Regionalnego w Stalowej Woli, ze wzruszającym listem w ręku

Przedstawili w nich – powiedziała Anna Garbacz, pracownik Muzeum Regionalnego w Stalowej Woli – ówczesną sytuację polityczną: zależność Polski od Rosji sowieckiej, brak wolności i sprawiedliwości, poczucie zniewolenia, rozczarowanie powojenną rzeczywistością, obawy, że może wybuchnąć nowa wojna. W ostatnich sło-

wach wyrazili przypuszczenie, że listy odkryte zostaną długo po ich śmierci i zwrócili się do znalazców z prośbą o modlitwę.

Arkusze zamurowali w ścianie, gdzie właśnie były wymieniane drzwi. Kolejna ich wymiana, po 64 latach, wydobyla na światło dzienne tamte zapiski. Momentu tego doczekała jedynie 87-letnia

mieszkanca Tarnobrzega Barbara Pieczerak-Kozyra. Stalowowskie Muzeum Regionalne od razu podjęło starania o pozyskanie listów.

– Zwróciliśmy się do dyrekcji kuźni o przekazanie odnalezionych listów do naszego muzeum i otrzymaliśmy je – powiedziała dyrektor MZ w Stalowej Woli Lucyna Mizera. Oryginały trafią do

działu historii i wzbogacą zbiór archiwaliów, ale zanim to nastąpi, chcemy pokazać je na specjalnie przygotowanej wystawie. Obok listów zaprezentujemy na niej zdjęcia autorów, udostępnione przez Piotra Pacańskiego, którego ojciec, Wacław Pacański, kierował w latach powojennych wydziałem kuźni. Nie zabraknie też informacji o losach trójki stalowowolan, którzy napisali tak dramatyczne przesłanie do potomności.

Wystawa będzie czynna od 16 kwietnia do 15 maja. Jej otwarcie zbiegnie się z cyklem imprez „Weekend z kulturą socrealizmu” (16–17 kwietnia), towarzyszącym wystawie „Matki, żony i... traktoryzystki”, prezentowanej w muzeum od 8 marca.

Rodziny autorów listów spotkały się na Mszy św. w stalowowskiej konkatedrze, a potem na komunalnym cmentarzu, gdzie zapalono znicze m.in. na grobie Wandy Dyzyng-Duchnikowskiej.

ac

Wystartowała cała krajowa czołówka

Bieg twardzieli

Prawie 100 zawodników wzięło udział w IV Rajdzie Dolnego Sanu, który prowadził po drogach i bezdrożach nizańskiego powiatu.

Wyścig rozegrano na dwóch dystansach. Na dłuższym, 100-kilometrowym, wystartowało 27 zawodników. Mieli do pokonania trasę wiodącą przez gminy Ulanów, Nisko, Jeżowe, Rudnik nad Sanem i Krzeszów.

– Rajd Dolnego Sanu – powiedział Hubert Puka, organizator i pomysłodawca rajdu – to jeden z trudniejszych biegów przełajowych, liczący się do cyklu rankingowego Pucharu Polski w Pieszych Maratonach na Orientację. W Ulanowie został rozegrany po raz drugi. W tym roku gościliśmy ścisłą czołówkę polskich zawodników startujących w biegach na orientację. Trasa, jaką mieli do pokonania, nie należy do łatwych. Lasy i pod-

mokłe łąki, a do tego było chłodno. Ale dla biegaczy im trudniej, tym lepiej.

Pierwszy na mecie w Zespole Szkół w Ulanowie zameldował się Michał Jędruskowiak z Książa Wielkopolskiego, który 100 km pokonał w 11 godzin i 25 minut. Drugi przybył Maciej Więcek z Krakowa, a trzeci Ireneusz Waluża z Katowic. Wśród kobiet najlepiej spisała się Sabina Giełzak z Łodzi. Na krótszym, ale równie morderczym dystansie, wystartowało 69 zawodników. W kategorii kobiet pierwsza była Urszula Wojciechowska z Nowej Iwicznej, drugie miejsce zajęła Joanna Rafalska z Warszawy, a trzecie – Barbara Kudlica z Tomaszowa Lubelskiego. Wśród panów najtwardszy okazał się Jan Lenczowski z Sulejówki, który wbiegł na metę przed Bartłomiejem Grabowskim z Orzodka i Dawidem Studenckim z Kościeliska.



Uczestników nie przeraziła nawet fatalna pogoda

Dwudniowemu biegowi patrolowali starosta nizański Gabriel Walińko oraz burmistrz Ulanowa Stanisław Garbacz. Medale, puchary i nagrody sportowcom wręczali wicestarosta nizański Sławomir Czwał, Stanisław Garbacz, Teresa Pracownik, dyrektor Zespołu Szkół w Ulanowie, oraz szef flisaków Łukasz Czarnota.

– Cieszę się, że możemy gościć w naszej gminie największych twardzieli z kraju – powiedział burmistrz Garbacz podczas spotkania z uczestnikami rajdu. – Jestem pewien, że bieg będzie cieszył się coraz większą polarnością również wśród mieszkańców naszej gminy.

ac

Bezpieczny senior w Opatowie

Oszustom i złodziejom mówią: nie!

Rusza społeczna akcja Policji przeciw przestępcom okradającym osoby starsze i samotne. **Stróże prawa apelują o ostrożność i rozwagę** w przyjmowaniu nieznajomych.

W ostatnim czasie policjanci odnotowują wzrost przestępstw o charakterze oszustw, wymuszeń i kradzieży. Coraz częściej poszkodowanymi stają się osoby starsze, żyjące samotnie, które za swoją ufność i szczerą intencję płacą utratą dorobku całego życia. Przestępcy wykorzystują ich dobre serce i chęć niesienia

pomocy bliskim, nie zważając na status materialny ofiar. Opatowska policja rozpoczęła akcję prewencyjną „Seniorze, dbaj o swoje bezpieczeństwo”. – Oszuści mają w zanadru wiele sposobów, aby wzbogacić się kosztem ludzi starszych i samotnych. Działają, jak my to określamy, na wymianę walut czy na opiekę społeczną. Podstępem zdobywają zaufanie i informacje, gdzie ci ludzie przechowują swoje oszczędności, po to, by je potem przywłaszczyć. Wchodząc do mieszkania, czekają tylko na chwilę nieuwagi, żeby ich okraść. Gdy zamiary przestępców zostaną rozpoznane, często używają przemocy fizycznej, by uciec i nie zostać złapanym – informuje mł. asp. Agata Frejlich z Policji w Opatowie. Dlatego policjanci apelują o dużą ostrożność oraz zadbanie o bezpieczeństwo swoich domostw. – Nie wpuszczajmy do domu obcych, a gdy odwiedza nas osoba nieznajoma, zadbajmy,

by towarzyszył nam sąsiad lub znajomy, od przedstawicieli instytucji żądamy legitymacji lub identyfikatora, zawsze zamykamy drzwi, opuszczając mieszkanie, nie informujemy nikogo, kiedy odbieramy emeryturę, a oszczędności przechowujemy w banku – przestrzega policjantka. Akcje policyjne to jedno, ostrożność to drugie, ale ważna jest także pomoc sąsiadka. Chodzi o to, by zainteresować się i zaopiekować osobami narażonymi na tego typu przestępstwa i nie pozostawiać ich bez opieki i sąsiedzkiej uwagi. Policja w Opatowie w najbliższym czasie rozpocznie również akcję bezpieczeństwa dzieci w internecie. Funkcjonariusze apelują, by troska rodziców objęła także czas, który dzieci spędzają przed komputerem i w sieci. Wspólny wysiłek zawsze przynosi lepsze efekty i większe bezpieczeństwo. Bezpłatny telefon Stop Przestępczości: 0 800 559 975.

Ks. Tomasz Lis



Funkcjonariusze uczą, jak nie dać się podejść np. na wnuczka

O niebezpieczeństwie na telefon

Kod, który ratuje

W dwóch miastach diecezji sandomierskiej, które najbardziej ucierpiały podczas ubiegłorocznej powodzi, funkcjonuje Samorządowy Informator SMS. Dzięki niemu mieszkańcy będą informowani o zbliżającym się zagrożeniu.

W XXI wieku niemalże każdy człowiek ma telefon komórkowy, umożliwiającą nie tylko kontakt z rodziną czy przyjaciółmi, ale również zdobywanie informacji. Wiadomości sieciowe wysyłane przez poszczególnych operatorów, działających na polskim rynku, nie są nowością. Rewolucją w wykorzystaniu tego produktu jest aktywacja usługi SISMS. Wystarczy wysłać na odpowiedni numer krótki kod, w którym zawarta jest informacja dotycząca miejsca zamieszkania, a potencjalny użytkownik komórki będzie otrzymywał SMS z wia-

domościami z regionu. – Dzięki temu systemowi można uniknąć wielu przykrych sytuacji – wyjaśnił podczas konferencji prezes zarządu firmy Samorządowy Informator SMS Sp. z o.o. Leszek Kaczurba. – Zdarzały się przypadki, kiedy jeden SMS z informacją ratował ludzkie życie.

Wszystkich zalet usługi proponowanej przez SISMS nie sposób wymienić, ale najważniejszy jest szybki przekaz bieżących informacji. – Mając na uwadze ubiegłoroczne zdarzenia związane z powodzią, trzeba stwierdzić, że był utrudniony przesył informacji na poszczególnych osiedlach

Tarnobrzega – wyjaśnił komendant Państwowej Straży Pożarnej w Tarnobrzegu Andrzej Babiec. – Myślę, że przy użyciu tego systemu takie wiadomości dotrą jednocześnie do wielu odbiorców.

Od października 2010 r. mieszkańcy Sandomierza mają możliwość skorzystania z usługi SISMS, jaka została wprowadzona na terenie całego miasta. – Obecnie swój akces do systemu zgłosiło 350 osób – poinformował Andrzej Gajewski z Urzędu Miasta w Sandomierzu. – Zaraz po rozpoczęciu kampanii informacyjnej rozwieszaliśmy plakaty na słupach miejskich przede wszystkim w tych dzielnicach, gdzie była powódź.

Władze Tarnobrzega i Sandomierza zachęcają swoich mieszkańców do korzystania z systemu. Kody aktywacyjne znajdują się na oficjalnych stronach internetowych urzędów – www.tarnobrzeg.pl oraz www.sandomierz.pl **zm**



Prezes Leszek Kaczurba przedstawił zalety systemu